Nr 131a. Dnia 13 maja. Czwartek. Dnia 1 (13) maja 1886 r

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszeniaw numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Serwacego B.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 25.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 7 w.	Pon.: Paschalisa Wyzn.
Piątek: Bonifacego M.	Zachód „ „ 7 „ 29.	Zachód „ „ 2 „ 17 r.	Wtorek: Feliksa Kap., Eryka Króla.
Sobota: Zofji z 3-ma córkami.	Długość dnia godzin „ 15 „ 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.	Środa: Celestyna P., Iwona W.
Niedziela: Jana Nep., Ubalda B.	Przybyło „ „ 7 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.	Czwartek: Bernardyna Seneńskiego.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichosława; jutro Dobiesława.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9½ zrana suma, a o godz. 3½ po południu nieszpory.

Teatra: Wielki: dziś „Żydówka" (trzeci występ gościnny panny Karoliny Bondi); jutro koncert 9-letniego pianisty i kompozytora Józia Hofmana: „Co zwycięża?" (1-szy raz), śpiewy i żywe obrazy;—Rozmaitości: dziś Osaczony"; jutro „Wojna podczas pokoju";— Mały: dziś „Porucznik Szykowski"; jutro przedstawienie zawieszone. (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Projekt zreorganizowania przepisów paszportowych, przekazany osobnej komisji, obecnie ukończonym już został i w drodze urzędowej przesłanym do ostatecznego przejrzenia i zatwierdzenia. Podług tego projektu, zmiana przepisów paszportowych polega głównie na tem, że każdy pełnoletni mieszkaniec, czy to gminy lub też miasta i stolicy, zaopatrzonym ma być w nowej formy książeczkę, która w razie potrzeby wyjazdu zastępować ma obecnie wydawane blankiety paszportowe, z tym warunkiem, że przy wyjeździe opłaca się stempel, służący na cały rok. Książeczki te zmieniane być mają co lat dziesięć. Wojskowi, popisowi, nieletni, pozostający pod dozorami policyjnemi itp. książeczek takich posiadać nie będą mogli. Nowe przepisy obowiązywać mają w całem państwie, nie wyłączając Królestwa, a posiadacz takiej książeczki, po dopełnieniu potrzebnych formalności, będzie mógł podróżować i przebywać nietylko w swojej guberaji, ale w całem Cesarstwie, dokąd obecnie wydawane są z Królestwa osobne paszporta.

= Na skutek ostatniego zjazdu pedagogicznego podniesioną została kwestja zmiany godzin wykładów nauk w ten sposób, ażeby tak w szkołach niższych jak średnich, godzin obowiązujących uczącą się młodzież było pięć, czyli trzy rano i dwie po południu. Jednocześnie także poruszoną została kwestja wprowadzenia w zakładach naukowych wykładów gimnastyki z praktycznemi stałemi ćwiczeniami.

= Pomimo wyraźnego przepisu prawa, wzbraniającego indywiduom nieutrzymującym kaucjonowanych kantorów zleceń zajmowania się pośrednictwem w różnorodnych interesach, a przeważnie w tranzakcjach sprzedaży majątków ziemskich lub nieruchomości miejskich, pełno faktorów zajmuje się tym korzystnym procederem, działając częstokroć na szkodę łatwowiernych klijentów. Z tego powodu polecono służbie policyjnej podobne indywidua surowo śledzić i w razie wykrycia pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Częste wypadki przejechań, jakie się zdarzały w ostatnich czasach, wynikają przeważnie z nieostrożności furmanów zamiejskich, którzy nie zachowują przepisów dotyczących ruchu wozowego. Dla uniknięcia wypadków, p. oberpolicmajster poleca organom policyjnym pilnie baczyć na przestrzeganie obowiązujących przepisów i wykraczających furmanów pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Z polecenia p. oberpolicmajstra została utworzoną specjalna komisja dla rewizji wszystkich sum i depozytów w kasie policyjnej. W skład tej komisji weszli: radca stanu p. Benzeman, jako przewodniczący, oraz naczelnicy wydziałów pp. Iwanicki, Pluciński i Pawełkiewicz, jako członkowie.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 93-ch osób poddanych zagranicznych, którzy zostali skazani w drodze administracyjnej na kary pieniężne za niewykupienie we właściwym czasie kart pobytu lub t. zw. „widów".

= Kancelarja Towarzystwa muzycznego w czasie feryj wakacyjnych otwartą będzie codziennie w godzinach południowych od 11-ej do 1-ej.

= Otrzymujemy wiadomość, że na rozpoczynającą się kadencję prezesem izby obrończej w Petersburgu został wybrany Włodzimierz Spasowicz.

= **Z literatury.**

* Poemat Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika) p. n. „Salomon", z którego wyjątki podał Prus w ostatniej kronice, będzie wkrótce drukowany w *Kraju*.

* Kilku miłośników zabytków tutejszych rozpoczęło pracę nad wydawnictwem „Przewodnika po cmentarzu powązkowskim".

W dziełku tem, oprócz krótkiej historji cmentarza, oraz planów i opisów, pomieszczone być mają ilustracje godniejszych uwagi pomników i grobowców.

* Opuściły świeżo prasę dwie powiastki, z życia

82)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Najwięcej zadowolony ze wszystkich był Mleczko, ale też i spieszniej od wszystkich innych wyjechał z Sanoka, bo już i tak ciągle pocierpiał, ażali tam tymczasem co się nie stanie na jego bastjonie. Jakoż wyjechał nie konno, tylko wózeczkiem i uprosił to sobie u Mruka i u Hołubowskiego, aby mu zaraz świeżych koni dano w Hoczwi i w Balogrodzie. Nigdzie się też nie zatrzymywał, a tak, chociaż dopiero przed samem południem wyjechał z Sanoka, jeszcze przed zmrokiem przyjechał do Cisny.

Pan Bóg jednak był łaskaw na niego, bo wszystko zastał w całości i w wielkim porządku. Pietraszek wprawdzie nowych ludzi jeszcze nie nawerbował, bo nie chciał brać lada hultajów, a o dobrych parobków było wtedy niełatwo, gdzie każdy miał chleba do syta; ale ci ludzie, których miał dotąd, sprawowali się dobrze, a Pietraszek był z nich zadowolony.

Wprawdzie turek miał im do zarzucenia i to i owo; powiadał o nich, że musztrę znają dość dobrze, ale nie respektują rygoru, dzień przesiadują w karczmie a w nocy się po wsi rozłażą, czasem dopiero rankiem wracają, bramy na noc nie zamykają, a do tego jedzą i piją jak szlachta, co się żołnierzowi nie godzi. Ale Mleczko puścił tę opinję pomimo uszu, bo wiedział, że turcy zanadto wielkiej wstrzemięźliwości wymagają od swoich żołnierzy: żołnierz turecki żyje garsteczką ryżu, albo bochenkiem chleba i wodą; w Polsce zaś niemasz tej mody; tu żołnierz, kiedy ma się bić dobrze, musi być nakarmiony i napojony, a ma-li mieć dobrą fantazję, to musi też mieć cokolwiek swobody.

Wszelako, chociaż był kontent z porządku, jaki zastał u siebie, zaraz nazajutrz zrewidował wszystkie kąty bastjonu.

Naprzód więc kazał podnieść drzwi żelazem okute, które się znajdowały w podłodze, a prowadziły do prochowni. Zeszedł tamże po wschodach i obejrzał wszystkie solówki napełnione prochem. Niektóre z nich kazał pootwierać, aby w razie potrzeby mógł proch mieć na zawołanie.

Potem obliczył kule i uporządkował, a wreszcie zrewidował wszystkie narzędzia, które tam miał na składzie: młotki, goździe, piłki, pilniki, obcęgi i inne podobne rupiecie, na wypadek oblężenia konieczne.

Następnie opatrzył drzwi, które z prochowni prowadziły do sklepionego kanału, co go niegdyś sam wybudował; drzwi te otworzył, zawiasy wysmarował i zamknął na kłódkę, a klucz położył na półce.

Później obszedł lamusy, spiżarnie, zbrojownię, stajnie, izby czeladne—a wreszcie obejrzał drugie drzwi, również dobrze okute, które zamykały otwór kanału, wychodzący o kilkadziesiąt kroków na zewnątrz.

Tak zrewidowawszy niemal każdy kamień w całem swojem obejściu, odetchnął swobodnie i czekał cierpliwie niedzieli.

W niedzielę msza była w cerkwi i nagromadziło się dużo ludu z okolicznych wiosek.

Mleczko poszedł na nabożeństwo w paradzie i w assystencji dragonów, a wziął także bębenistę ze sobą, czemu wszyscy się dziwowali, bo dotąd nigdy z bębnem nie chodził do cerkwi.

Ale po mszy wszyscy się dowiedzieli, że kiedy lud z cerkwi wychodził, on kazał dragonom stanąć w szeregu, a bębeniście werbel uderzyć. A kiedy lud się zgromadził około niego, on dobył papier z kieszeni i kazał go swemu pisarzowi wielkim głosem odczytywać.

Był to dekret na Abrahama.

Chłopi nie bardzo zrozumieli co to tam czytano, ale Mleczko poszedł w tryumfie i z głową podniesioną do karczmy, tam zasiadł z chłopami i wytłumaczył im ustnie po rusku, że Abraham jest teraz jak pies, każdemu, kto go schwyta, wolno go zabić.

Wszelako chłopi słuchali go obojętnie, mówiąc:

— Kiedy panowie za łby chodzą ze sobą, co nam do tego?

Inni zaś powiadali:

— Głupi-by był ten chłop, co-by się zrywał na niego. Taki-to pan, jak każdy inny, może i lepszy.

Trzeci zaś dodawali:

— Juści pewno, że lepszy, bo ma więcej wojska jak inni.

Więc Mleczko szczurzył uszy i swoim dragonom kazał się wypytywać.

Byli tam chłopi z wiosek bliższych Komańczy, jako z Solenki i z Duszatyna; ten przyszedł do krewnych, inni za handlem, ale dragoni nie mogli się od nich niczego dowiedzieć. O Abrahamie i wieść zaginęła.

Dla ostrożności, Mleczko wyprawił nazajutrz żydka do Komańczy na zwiady, żydek wrócił we wtorek i przyniósł wieści dosyć ciekawe, ale niepokojące.

W przeszłym tygodniu było trochę żołnierzy w Komańczy, ale ci wyszli, potem przyszli inni, jednak jest ich niewiele i siedzą spokojnie. O Abrahamie nikt nic nie wie, powiadają, że poszedł do Węgier. Mleczko zatem rzekł do Pietraszka:

— Nie mamy się czego obawiać. Abraham rzeczywiście z Komańczy ustąpił, a na jego miejsce przyszła załoga z Sanoka. On zaś się wyprowadził do Węgier. Głupiby był, gdyby tutaj powracał. Pytam się, po co? W Węgrzech nikt nie wie o tym dekrecie. Może tam sobie siedzieć spokojnie, może też znowu pójść do Wenetów i tam zdobyć jakie królestwo, albo choć jaką insulę, na której sobie będzie bez wstrętu panował, bo Mleczko tam za nim nie pójdzie. Tak panie Abrahamie! spróbowałeś szczęścia, nie udało się, zgódź-że się teraz z twoim losem: siedź tam sobie na twojem śmieciu, ja ci przeszkadzać nie będę, ale i ty mnie daj pokój, tak będzie najlepiej. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

ludu górskiego, napisane przez p. T. Czesława Łukawskiego.

„Zemsta Ostapa“ i „Nieszczęsna dola“ są, jak to nagłówek wskazuje opowieściami, będącemi częścią cyklu zatytułowanego ogólnie „Obrazkami z Karpat”.

* Dyonizy Zaleski, syn Bohdana, jeszcze w tym roku wyda utwory ojca, w jego tece po zgonie pozostałe.

Na spadek ten składają się: „Potrzeba zbaraska”, „Złota duma”, „Gopło” i kilka drobnych poezyj.

= Z teatru i muzyki.

* Żółkowski wystąpił wczoraj drugi raz po chorobie jako Rozenblat w „Złotym cielcu”.

Publiczność miała znów sposobność podziwiać siłę tej artystycznej organizacji, przed którą sam nieubłagany czas zdaje się kapitulować.

Żółkowski znów zwyciężył, znów odtrącił jego ciężką rękę i wygląda, jak gdyby drwił z tego wszystkiego, co innych śmiertelników, w tak posuniętej dobie życia, gnębi i obezwładnia.

Patrząc na tę niczem nienadwątloną ruchliwość fizjognomji, na tę żwawość i swobodę gestów, na ten nieoceniony humor w grze mistrzowskiego komika, trudno uwierzyć, że ma się przed sobą człowieka, który tak długo walczył z groźną niemocą fizyczną.

A jednak Rozenblat obudza dziś jak przedtem homeryczny śmiech, spotęgowany podziwem nad zasobem życia w tej wyjątkowo potężnej indywidualności.

Słyszeliśmy, że Żółkowski zamyśla podobno o stworzeniu głównego bohatera w komedji nagrodzonej na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Jeżeli prawdą jest, że znakomity komik upodobał sobie postać Minowskiego, która istotnie przedstawia nieoceniony materjał dla takiego artysty, byłoby to „przebudzenie“, a raczej „odmłodzenie“ godne takiego „lwa“, jakim jest Żółkowski w sztuce dramatycznej.

Ufajmy więc, że wieść nie jest bezzasadną tylko pogłoską.

* Publiczność, licznie zebrana na wczorajszym koncercie na dochód p. W. Plocera, opuściła salę pod nader przyjemnem wrażeniem.

Program, ułożony przez p. Z. Noskowskiego, tak pod względem wykonywanych dzieł, jak i wykonawców, zadawalniał nawet wybredniejsze wymagania.

Lwia część przypadła w udziale p. Michałowskiemu, który z właściwem sobie mistrzowstwem wykonał cały szereg objętych programem i nadprogramowych numerów, jak „Balladę” Szopena, „Barkarolę” Rossiniego-Liszta, „Barkarolę” Rubinsteina, „*Valse sentimentale*” Zarębskiego, tudzież parafrazę z walców Szopena, najeżoną dostępnemi tylko dla autora-koncertanta trudnościami i efektami.

Panna Regina Pinkertówna, o której talencie będziemy mieli sposobność mówić po bliskich debiutach w operze, giętkim koloraturowym sopranem odśpiewała „Piosnkę o piosence” Kratzera, „Godzinę powrotu” Donizettiego, „Walc” Venzano, tudzież „Magnolę” Izadiera.

Pan Zawadzki niemało przyczynił się do urozmaicenia wieczoru odśpiewaniem kilku utworów Moniuszki, Millotiego i Rotoliego.

Chóry Towarzystwa muzycznego z precyzją i starannem akcentowaniem wykonały „Pięć pieśni” z „Witoloraudy” Moniuszki (solo p. Zawadzki), oraz „Wędrownego grajka” Z. Noskowskiego, z solowym współudziałem p. Cieślewskiego.

Tak artystyczny, jak i materjalny cel koncertu został w zupełności osiągnięty.

* Panna Bondy da się usłyszeć dzisiaj w „Żydówce” Halevego.

Artystka wykona partję Racheli.

* „Osaczony”, komedja konkursowa Edwarda Lubowskiego, graną dziś będzie po raz szósty w teatrze Rozmaitości.

* Po raz 18-ty grają dziś „Porucznika Szykowskiego” w teatrze Małym.

= Ze sztuki.

* „Chrystus przed Piłatem” Munkaczego pozostanie na tutejszej wystawie jeszcze tylko przez dni cztery, to jest do d. 16-go b. m. włącznie.

Komitet Towarzystwa, pragnąc uprzystępnić ogółowi obejrzenie słynnego dzieła, obniża cenę wejścia na pierwsze trzy dni, poczynając od dzisiejszego, do kop. 20, zaś na dzień ostatni, tj. niedzielę, do kop. 10.

W poniedziałek obraz będzie wysłany do Düsseldorfu.

= Spuścizna po Dobrskim.

Słusznie uczyniła prasa, podnosząc wysoko zasługi ś. p. Juljana Dobrskiego i trzeba przyznać, że tym razem w pochwałach zmarłemu oddanych nie było żadnej przesady.

Zbierano nawet skrzętnie różne wypadki z jego życia a głównie z karjery artystycznej, która tak świetny miała przebieg i starano się tym sposobem uwydatnić tę, tak sympatyczną u nas postać, jako znakomitego artystę i zacnego człowieka.

Ale...

Jeden i to bardzo ważny szczegół pominięty został w tych, tak dokładnych zkądinąd informacjach.

Zdawało się, że Dobrski, posiadając dość znaczną pensję emerytalną i poświęcając niestrudzenie, do śmierci prawie, pracę swoją udzielaniu lekcyj nauki śpiewu, a przytem żyjąc bardzo skromnie, pozostawia pomimo zdwojonych wydatków, na jakie go ostatniemi czasy choroba, której uległ, narażała, jakiś bogdaj bardzo skromny fundusik, któryby pozwolił pozostałej po nim żonie i córce z ufnością patrzeć w przyszłość.

Mówiono nawet, że posiada folwark, z którego spore ciągnie dochody.

Tymczasem tak nie jest.

Pensja emerytalna, którą zmarły pobierał, ustaje wraz z jego śmiercią.

Ani żona, ani córki nie mają do niej prawa i tylko drogą łaski, przy życzliwem poparciu p. prezesa dyrekcji teatrów, mogą one jakieś wsparcie uzyskać.

Folwark i to wcale ładny, rzeczywiście posiadał Dobrski przez pewien czas.

Nie była to jednak własność, ale dzierżawa.

Dobrski, jak każdy mniej więcej artysta, był bardzo miernym gospodarzem.

Dzierżawa więc, o której mowa, chłonęła nietylko wszystkie dochody z folwarku, ale znaczną część osobistych środków pieniężnych zmarłego.

Budował ciągle, ozdabiał, bawił się w ameljoracje, chciał sobie usłać jaknajwygodniejsze gniazdko, zapominając, że to tak ulubione przez niego schronienie to tylko własność czasowa, która lada chwilę wyśliznąć mu się z rąk może.

Jak zaś znaczne wydatki pociągały za sobą te wszystkie ameljoracje, dość powiedzieć, że suma ze sprzedaży ofiarowanego Dobrskiemu przez publiczność kosztownego wieńca, poszła wraz z innemi funduszami na udogodnienie tego ziemskiego raiku, jak go Dobrski nazywał.

Stało się jednak to, czego nie przewidywał artysta.

Przy zmianie okoliczności, dzierżawa została cofniętą, a w tej nagłej klęsce utonęły wszystkie wydatki na udogodnienie i uprzyjemnienie tam pobytu przez Dobrskiego poniesione.

A poszły tam nietylko wszystkie jego oszczędności, ale i znaczna część dochodów.

Pozostała więc tylko pensja emerytalna i lekcje, a dochodu tego pewna część musiała iść na zaspokojenie zaciągniętych pieniężnych zobowiązań.

Gdy więc przy skonie Dobrskiego wyschły nagle oba te źródła funduszów, pozostała po nim rodzina ujrzała się w bardzo krytycznem położeniu, resztę bowiem zasobów materjalnych pochłonęła parę razy powtarzająca się ciężka choroba, która nareszcie śmiercią się skończyła.

Taki jest najrzeczywistszy stan rzeczy.

Czyby więc przy tylu wystąpieniach publicznych, koncertach etc., odbywających się na różne cele, a tak ochotnie popieranych przez miłosierną naszą publiczność, artyści nasi nie zechcieli się zająć losem rodziny po najulubieńszym naszym śpiewaku pozostałej?

Inni znakomici śpiewacy, którzy nie poświęcali talentu swojego wyłącznie dla sceny krajowej, dorabiają się ogromnych fortun, zabezpieczających przyszłość ich rodzin, a rodzina pozostała po Dobrskim, który całe życie przepędził w skromnym bycie, żadnych zbytkownych wydatków sobie nie pozwalając, niepewna jutra, dziś już zmuszoną jest do pozbywania się niektórych kosztowniejszych sprzętów dla zapewnienia sobie środków do życia.

Byłaby to wielka niesprawiedliwość, której zaradzić powinnością jest tych, dla których pamięć Dobrskiego drogą pozostała pamiątką, a życie jego będzie zawsze wzorem, jakim sposobem połączyć można talent wielkiego artysty z uczciwością zacnego obywatela kraju.

= Wykład pożegnalny.

W dniu wczorajszym, o godz. 9-ej rano, wobec bardzo licznie zgromadzonych słuchaczy, prof. dr. Baranowski miał ostatni wykład djagnostyki lekarskiej w klinice szpitala Dzieciątka Jezus.

Wyłożywszy treściwie cały sposób badania, metodę, jakiej trzymać się należy przy zbieraniu i ocenianiu przejawów patologicznych i przy wynajdywaniu wskazań, sz. profesor wzruszonym głosem pożegnał swoich słuchaczy, prosząc ich, aby starannością i postępowaniem swojem w nauce i życiu dali dowodne świadectwo jego zasadom, dążności i pracy.

Zasady te dostatecznie są znane nietylko słuchaczom, lecz i ogółowi.

Kto miał sposobność ocenić te szlachetne czyny, o których nie ogłasza się przez dzienniki, ten zrozumie, że taki profesor jak dr. Baranowski, starał się z uczniów swoich zrobić nie maszyny do zapisywania recept, lecz ludzi z sercem i duszą, ludzi, którzy będą umieli odczuć i uszanować cierpienia i uczucia chorych i którzy, w myśl wykładu swego kierownika, badając chorego, będą umieli dokładnie poznawać choroby a więc i skutecznie je leczyć.

Z głębokim żalem pożegnano zacnego człowieka i dzielnego profesora opuszczającego stanowisko, które przez ćwierć wieku tak chlubnie i z takim pożytkiem zajmował.

= Posiedzenie.

Wczoraj w gmachu Towarzystwa dobroczynności, o godzinie 6 ej wieczorem, odbyło się posiedzenie kaś rzemieślniczych.

Członek sekretarz ks. Chełmicki odczytał sprawozdanie z działalności kas, z którego okazało się, że wpływy w kwartale I-ym wynosiły rs. 11,145 kop. $26\frac{1}{2}$, wydatki rs. 10,623 kop. $1\frac{1}{2}$.

Pozostało w kasach w d. 31-ym marca r. b. rs. 522 kop. 25.

Następnie, w zastępstwie przewodniczącego, p. Magnus odczytał projekt instrukcyj uzupełniających ustawę.

Na podstawie sprawozdania i całego przebiegu wczorajszego posiedzenia, podnieść należy fakt niezaprzeczony, że kasy pożyczkowe nie schodzą z drogi pomyślnego rozwoju i że pożyczający stosunkowo coraz mniej okazują ociągania się i zwłoki w spłacie zaciągniętych pożyczek.

= Wybory.

Z kolei jutro, to jest d. 14-go maja, odbędą się wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego z gubernji lubelskiej—w Lublinie.

W obecnej chwili zasiadają z tej gubernji w komitecie Towarzystwa pp. Tadeusz Kowalski i *Antoni Rulikowski*.

W dyrekcji głównej ks. Mieczysław Woroniecki i *Aureli Grodzicki*.

W dyrekcji szczegółowej pp. *Eustachy Świeżawski*, prezes, Adam Przanowski, Konstanty Śliwowski, Ludwik Skarzyński, *Aleksander Bogdański*, *Stefan Łowerski* i *Gustaw Wiercieński*.

Osoby, których nazwiska wydrukowane *kursywą*, w roku bieżącym kończą urzędowanie.

= Sprzedaż księgozbioru.

Cenną bibljotekę po ś. p. W. A. Maciejowskim nabyć zamierza Muzeum królewskie w Londynie.

Warunki oferty są korzystne, zdaje się przeto, że przyjdzie do wykonania tranzakcji, która powiększy zbiory tameczne, dotyczące kraju naszego.

Jak wiadomo, kustoszem działu tego jest Naake, który wciąż zabiega o nowe zabytki.

= Ostrzeżenie.

W artykule zatytułowanym „*Warnung für deutsche Musiker*” korespondent z Warszawy (?) do *Weser Ztg* zawiadamia, że orkiestra Laubego jest w mieście naszem przedmiotem niechęci z powodu ostatnich wydalań i radzi, aby czas jakiś niemieccy wirtuozi unikali kraju tego, nie chcąc się narażać na niepowodzenie.

W odsyłaczu nadmieniono, że i miejsca nauczycielek wypada z wielką przyjmować ostrożnością.

= Niezwykły objaw.

Właściciel jednego z tutejszych kantorów stręczeń bon i nauczycielek komunikuje nam jako fakt, że od pewnego czasu popyt na bony niemki, dostarczane przez tenże kantor rodzinom zamieszkałym tak w mieście, jak i na prowincji, ograniczył się do *minimum*...

Natomiast bony pochodzenia miejscowego są bardziej aniżeli kiedykolwiek poszukiwane.

Wobec podobnego przewrotu, utrzymujący kantor zawiadomił berlińskiego „dostawcę”, aby przestrzegał kandydatki pragnące szukać u nas pracy...

= Konkurencja.

Jeden z prowincjonalnych piwowarów postanowił wystąpić do walki o lepsze z browarami warszawskiemi.

Konkurent zaopatrzy się w specjalne wagony do przewozu piwa, które za pomocą ajentów będzie rozpowszechniane w mieście.

= Specjalne kioski.

Projekt zaprowadzenia w Warszawie specjalnego przeznaczenia kiosków, ma być ostatecznie urzeczywistniony w ciągu bieżącego lata.

Przedsiębiorca C. złożył władzy miejskiej projekt wzniesienia na początek piętnastu kiosków, która to liczba w miarę potrzeby będzie powiększaną.

= Honorarjum za swaty.

W tych dniach pani *** powierzyła jednemu z o-

brońców tutejszych sprawę przeciw p. X. w przedmiocie niewypłaconego honorarjum swatowskiego, na które p. X. wystawił oblig w formie wekslu na sumę 1,000 rs., z terminem wypłaty na drugi dzień po ślubie z panną N.

Małżeństwo przyszło do skutku, lecz p. X. wypłaty wekslu odmówił, twierdząc, iż nie otrzymał posagu, który mu swatka zapewniała.

Ztąd pani *** występuje z akcją cywilną i to przed sąd handlowy, ponieważ p. X. jest kupcem gildyjnym.

Naturalnie, iż pozwany ujawni naturę długu, jeżeli sąd zgodzi się na to ujawnienie.

W każdym razie oryginalny termin w tekście wekslu podany, z dołączeniem aktu ślubnego p. X., może przedstawiać pewną wątpliwość prawną.

= Dziwak.

W tych dniach w jednym z pierwszorzędnych hotelów tutejszych zmarł pan X., który przez lat 18 przemieszkał w tym samym numerze, ani razu nie wyjeżdżając z Warszawy.

Stały gość hotelowy nie żądał żadnych ulg w cenie i według przyjętego zwyczaju najregularniej co tydzień płacił swój rachunek.

Był to człowiek zamożny, stroniący od ludzi tak, iż rzadko kiedy kogobądź przyjmował.

W ostatnich czasach pan X. zupełnie zdziwaczał i od września r. z. ani razu z hotelu nie wyszedł.

Przed kilku tygodniami mocno zachorował i wbrew jego żądaniu wezwano lekarza, oraz zawiadomiono syna mieszkającego zagranicą.

Dziwaczny lokator umierał z całą przytomnością, uczyniwszy wszelkie dyspozycje dotyczące pogrzebu.

Co jest charakterystycznem, iż w przeddzień zgonu wezwał właściciela hotelu, prosząc o podanie rachunku za odnowienie numeru, jak to się zwykle praktykuje w razie śmierci gościa.

Właściciel próbował uniknąć drażliwej rozmowy, chory jednak wymógł przedstawienie rachunku, który sam zaspokoił.

= Kradzieże.

Na Gęsiej pod nrem 7-ym okradziono jednocześnie mieszkania dwóch lokatorów z garderoby, pościeli i bielizny. — Na Nowiniarskiej pod nrem 6-ym z piwnicy skradziono rozmaite naczynia i artykuły spożywcze.—Na Zimnej pod nr 1-ym w mieszkaniu Antoniego Pestudża została spełnioną kradzież różnych przedmiotów na sumę 300 rs.

= Znaczna kradzież.

Onegdajszego wieczoru w mieszkaniu p. Bronisławy Gorczyckiej, na Włodzimierskiej pod nrem 11-ym, została spełnioną znaczna i zagadkowa kradzież.

Poszkodowana przyjmowała wiele osób i parę razy wychodziła z pokoju, w którym w szkatułce znajdowało się 1000 rs. gotowizną i 9190 rs. w papierach procentowych.

Kiedy p. G. pozostała samą, chcąc wydobyć banknot ze szkatułki, z przerażeniem spostrzegła, iż kluczyk jest w zamku, a szkatułkę znalazła pustą.

O tajemniczej kradzieży policja została natychmiast zawiadomioną i śledztwo rozwinięto.

= Ujęci.

W dniu wczorajszym schwytano dwóch złodziei kieszonkowych.

Pierwszy Tomasz Siennicki został przytrzymany w kościele po-franciszkańskim w chwili, gdy wyciągnął p. Markowskiej portmonetkę z 30-tu rublami.

Drugiego Monszę Argusa ujęto w ogrodzie Krasińskim podczas ucieczki z portmonetką skradzioną przechodzącej S. Brońszykowej.

= Zniknięcie.

Jeszcze w niedzielę Chana Wiewiórka wyszedłszy z domu pod nrem 2287c, dotychczas nie powróciła.

Wszelkie poszukiwania zaniepokojonej rodziny i policji okazały się daremnemi.

Ponieważ Wiewiórka zdradzała pewien obłęd umysłowy, zachodzi obawa czy nie miała zamiaru samobójstwa.

= Zniknięcie dzieci.

Przed kilku dniami z domu pod nrem 2-im na Freta troje dzieci: Marjan, Antoni i Fabjan Jankowscy, wyszedłszy na ulicę, więcej nie powrócili.

Malcy liczą od 6-ciu do 10-ciu lat wieku.

Wszelkie poszukiwania zaginionych do wczoraj okazały się bezowocnemi.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Miodowej Henryk Klerfeld i Mosiek Danciger, przy spotkaniu wszczęli gwałtowną kłótnię, a następnie bójkę.

Zanim przybyła policja zajściu tamę położyła, Danciger uderzony w głowę upadł tracąc przytomność.

Ciężko zranionego odwieziono do szpitala starozakonnych, Klerfeld zaś został odprowadzony do kancelarji cyrkułowej.

= Wspomnienie pośmiertne.

W Augustowie przeniósł się do wieczności praktykujący tamże od lat 4-ch dr. Józef Sawicki.

Zmarły pisywał do dzienników specjalnych w zakresie fachowym.

= Zasiew lasu.

Pod Lublinem, w dobrach Dziesiąta, powstaje nowy las jodłowy.

Na gruncie uprawionym stosownie, rozpoczęto już siew pod kierunkiem specjalistów.

= Godne naśladowania.

Wiadomo, jak ważną rzeczą dla całego stanu ekonomicznego kraju, są dobre drogi na prowincji i jak wiele u nas pod tym względem do życzenia pozostaje.

Obowiązek utrzymywania dróg wiejskich w dobrym stanie ciąży na gminach okolicznych, te jednak z powodu niedbalstwa, a jeszcze częściej z powodu braku odpowiednich środków materjalnych i funduszów, w rzeczywistości niewiele złemu zaradzić są w stanie.

Wyborny środek wybrnięcia z tej trudności wynalazła jednak gmina Drobin, w powiecie płockim.

Nie mając odpowiednich funduszów na utrzymanie w należytym stanie drogi z Sierpca przez Drobin do Góry Płockiej, odniosła się gmina ta do władzy z prośbą o pozwolenie wypuszczenia tego traktu przez licytację jakiemu przedsiębiorcy.

Przedsiębiorca ten będzie obowiązany zamienić ten trakt swoim kosztem na drogę bitą.

Jako wynagrodzenie zaś za swoje nakłady i pracę, oraz konserwację, będzie miał prawo pobierać od przejeżdżających podróżnych, przez pewną liczbę lat, odpowiednią opłatę drogową.

Po upływie zaś tego czasu, droga bita przejdzie na własność gminy.

Znajduje się już kilku przedsiębiorców, którzy mają ochotę tego interesu się podjąć, jak tylko pozwolenie właściwej władzy nadejdzie.

Gdyby tak i w innych okolicach przykład ten naśladowano, możeby przecie kraj nasz doczekał się dobrych dróg komunikacyjnych.

= Kopalnie węgla.

W gubernji piotrkowskiej, jak donoszą *Petr. gub. wiedom.*, odkryto dwa nowe pokłady węgla kamiennego.

Jeden z nich znajduje się pod gruntem włościanina Karola Muca we wsi Ożarowie, w powiecie będzińskim, w głębokości 95$^1/_2$ stóp i ma grubości 2 stopy.

Drugi odkryto na gruntach należącej do p. Roberta Stefaniego wsi Poręba Mrzygłodzka, w powiecie będzińskim; leży on w głębokości dwóch sażeni i ma grubości 3·28 stóp.

= Dworzec centralny.

Z Brześcia litewskiego donoszą nam:

Przedstawiciele kolei żelaznych warszawsko-terespolskiej, moskiewsko-brzeskiej i południowo-zachodnich odbywali niedawno w Brześciu konferencję nad podziałem czynności w dworcu centralnym, otwarcie którego nastąpi w krótkim czasie, tj. o ile się zdaje w końcu b. m.

Skład osobisty służbowy zostanie zredukowany, zwłaszcza służby stacyjnej.

Obecnie otwarty będzie dworzec drewniany zbudowany tymczasowo, wykończenie murowanego nastąpi dopiero w roku przyszłym.

= Towarzystwo dramatyczne.

Piszą do nas z Lublina:

„Na sezon letni przybywa do naszego miasta trupa artystów dramatycznych z Kijowa.

Kilka przedstawień danych będzie w języku rosyjskim, reszta w małoruskim.

Owo towarzystwo mieścić się będzie w teatrze letnim przy ulicy Niecałej."

= Wypadki na prowincji.

W dniu 23-im z. m. w mieście Pułtusku, Adam Czaroliński i syn jego 10-letni Marjan, w celu zbierania wystrzelonych kul, udali się łodzią pod wał zamiejski, lecz łódź uderzywszy o jakiś przedmiot, wywróciła się, a obaj Czarolińscy wpadli do wody.

Ojciec zdołał się wyratować, syn utonął.

W dniu 27-ym z. m. we wsi Głupice, w powiecie piotrkowskim, kilkuletnia Józefa Maczkowiak, pozostawiona bez dozoru starszych, wszedłszy na studnię, wpadła do niej i utonęła.

W dniu 26-ym z. m. we wsi Szydłów, także w powiecie piotrkowskim, miejscowy gospodarz, Konstanty Bruzda, wydobywając kartofle z dołu, zasypany został ziemią i poniósł śmierć na miejscu.

W dniu 20-ym z. m. w czasie pożaru, jaki nawiedził miasteczko Mikołajówkę, w powiecie sejneńskim, mieszkanka tejże osady, Aleksandra Łuków, chcąc wyrzucić jakiś przedmiot z palącego się domu, odurzona dymem straciła przytomność, a następnie zginęła w płomieniach.

= Pożar folwarku.

W dniu 28-ym z. m. na folwarku Siecin, położonym w powiecie lipnowskim, należącym do p. Gustawa Fogla, powstał z niewiadomej przyczyny pożar, w którym oprócz innych budynków, spaliła się gorzelnia, ubezpieczona w Towarzystwie „Jakor" na 13,000 rs.

W pożarze tym zniszczonych zostało wiele ruchomości i zapasów nieubezpieczonych.

= Samobójstwo.

W Kobryniu zastrzelił się przed niedawnym czasem porucznik Bobrowski.

Przyczyna samobójstwa nie znana.

= Morderstwo.

Znany w Warszawie baron von Disterlo, osadzony w więzieniu charkowskiem, padł ofiarą morderstwa, spełnionego przez jednego ze współwięźniów.

Więzień ów dopuścił się tego czynu w nadziei, że tym sposobem odroczy się wysyłka jego na Syberję, dokąd był skazany

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Jeszcze o najprostszym sposobie wywabiania plam atramentowych.

Umieszczaliśmy już kilka sposobów wywabiania atramentu za pomocą substancyj mineralnych; kwas winny, kwas szczawikowy zazwyczaj używane są w tym celu z bardzo dobrym rezultatem; w obecnej jednak wiosennej porze mamy środek równie skuteczny, a co najważniejsza nie wymagający żadnych kosztów, żadnych przedwstępnych zachodów. Jest nim zwyczajny szczaw, używany na zupę, a znajdujący się niemal w każdym ogrodzie, niemal na każdej łączce. Świeżo zerwanemi listkami, zwitemi w pęczek, naciera się miejsca splamione. Plamy znikają; pozostają jednak zielone ślady, które na materjach białych stają się z natury rzeczy bardzo widocznemi i mogą nas nieco niepokoić. Niedogodność to jednak małej wagi. Ślady te, zawdzięczając swoje pochodzenie farbie roślinnej (chlorofil), znikają przez zmywanie ich letnią wodą mydlaną. Prosty ten środek stosuje się i do materyj kolorowych, płóciennych lub wełnianych, byle tylko o niezbyt delikatnych i jaskrawych odcieniach. Do wywabiania atramentu z bielizny ze środków podręcznych nadaje się także cytryna. Napuścić kilka kropel soku na plamy i wystawić je na słońce. Kwas neutralizuje atrament. Promienie słoneczne reakcję tę ułatwiają. Pozostaje tylko namydlić operowane miejsca i przepłukać je kilkakrotnie w zwyczajnej czystej wodzie.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na pogorzelców miasta Stryja.

J. B. i E. B. rs. 10, K. G. rs. 3, Profesor G. z powodu kupna płyt rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Uczniowie fabryczni: Albert W. kop. 50, Juljan M. kop. 50, Karol Z. kop. 50, jako dobrowolną karę za samowolne opuszczenie zajęcia w fabryce.

Dla najbiedniejszych.

Pomocnik numerowego z hotelu litewskiego za opieszałość kop. 50, Helcia rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Helena ze Smulskich **Szczycińska,** obywatelka m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, dnia 12-go maja 1886 r. przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 70. W głębokim żalu pozostały mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w piątek, to jest dnia 14-go maja r. b., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1815

† Za duszę ś. p. Filipa **Zabawskiego,** b. rektora szkół, odprawiać się będzie nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), w piątek, to jest dnia 14-go maja, jako w oktawę jego zgonu, o godzinie **10-ej i pół** zrana, o tem przyjaciół, kolegów i uczniów nieboszczyka zawiadamia się i prosi o przybycie i pomodlenie się za niego. 2—1798

† W dniu 14-ym maja r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, za dusze ś. p. Zofji z Kostelskich i Stanisława **Skorupskich,** na które pozostała synowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W piątek, to jest dnia 14-go maja, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Koźmianów **Fiszer,** odbędzie się wotywa za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** zrana, na którą pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —1767—

† Szanownemu duchowieństwu, pp. właścicielom fabryki, oraz kolegom, współpracownikom i znajomym ś. p. męża mojego Aleksandra **Radzikowskiego,** którzy raczyli odprowadzić zwłoki jego w dniu 10-ym b. m. na cmentarz powązkowski, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

—1816— **Marcella Radzikowska z dziećmi.**

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć współudział w oddaniu ostatniej smutnej przysługi zwłokom ś. p. Rozyny **Grünberg,** a w szczególności wielebnemu superintendentowi, ks. pastorowi Manitiusowi za słowa pociechy nad grobem, stroskany mąż i syn składają serdeczne podziękowanie. —1809—

† Wszystkim łaskawym osobom, które raczyły przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. bratu naszemu Ludwikowi, ks. superintendentowi Diehlowi za wygłoszenie słów serdecznego współczucia i religijnej pociechy, oraz gronu zacnych kolegów zmarłego, którzy na własnych barkach ponieśli zwłoki do grobu, składam w imieniu rodziny serdeczne „Bóg zapłać".

—1810— **Dr. Edward Kloss.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 12-go maja. — Wydział krajowy wybrał na członka rady szkolnej, w miejsce hr. Badeniego, **rektora politechniki, Zajączkowskiego.**

Wiedeń 12-go maja.—*Politische Correspondenz* podaje następujący, urzędownie stwierdzony rezultat wyborów do skupczyny serbskiej, które odbyły się d. 8 go b. m. Postępowców rządowych wybrano 61, radykalistów 44, liberałów 10. Pięć wyborów nierozstrzygniętych, jeden unieważniony. W Niszu, Kragujewaczu i Szabacu, które to miasta wybierały dawniej postępowców, przeszli tym razem kandydaci opozycji. Naodwrót zaś w Jagodynie, Milanowaczu, Pożarewaczu i Czaczaku wybrano postępowców w miejsce dawniejszych posłów opozycyjnych. W Belgradzie zwyciężyli dwaj opozycjoniści 889 głosami; kandydaci rządowi otrzymali głosów 735.

Wiedeń 12-go maja. — W Avio, w południowym Tyrolu, wydarzył się jeden wypadek cholery.

Wiedeń 12-go maja. — W kole polskiem podzieliły się bardzo opinje co do projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników w wypadkach okaleczenia. Grocholski i Chrzanowski byli zdania, że tylko stale uprawą roli zajętych robotników wiejskich, albo niektóre tylko gałęzie przemysłu rolnego należy uwzględnić w ustawie. Wnioski ich upadły, poczem Grocholski oświadczył, iż zrzeka się przewodnictwa koła podczas obrad nad tą ustawą. Przygotowują się żywe rozprawy. Chamiec sprzeciwia się ustawie, twierdząc, że odpisanie podatków w razie klęsk elementarnych jest środkiem niewystarczającym. Oczekiwane są liczne poprawki.

Wiedeń 12-go maja. — Dzisiaj zrana zamordowano tu ośmdziesięcioletnią staruszkę, właścicielkę domu, Bauerową.

Rzym 12-go maja. — Toczą się obecnie z rządem francuskim rokowania nad rozgraniczeniem kompetencji przyszłej nuncjatury papieskiej w Pekinie i tamtejszego rezydenta francuskiego.

Rzym 12-go maja. — Publiczny konsystorz papieski odbędzie się d. 7-go, a tajny d. 10 go czerwca. Ma być mianowanych sześciu kardynałów: prefekt świętych pałaców, msgr. Teodoli, arcybiskupi Quebeku, Baltimore, Rheimsu, Rennes i Sens (a zatem trzech francuskich! *przyp. red.*) Ojciec św. wygłosi prawdopodobnie allokucję w sprawie ugody z Prusami.

Rzym 12-go maja. — Jenerał Türr oświadczył gotowość przyjęcia dowództwa nad ochotnikami greckimi (po niewczasie; *przyp. red.*)

Ateny 12 maja.—Nowy gabinet grecki Papamichalopulosa nie ma żadnej barwy politycznej, jest on przeznaczonym tylko do prowadzenia interesów i dokonania demobilizacji, tudzież uśmierzenia gorączki umysłów. Po spełnieniu tej misji Papamichalopulos ustąpi zapewne miejsca Trikupisowi.

Madryt 12-go maja. — Urzędowa wiadomość z Manili, wysłana d. 29-go kwietnia, sygnalizuje zatknięcie flagi hiszpańskiej na wyspie Yap archipelagu Karolińskiego, (która była przedmiotem słynnego sporu pomiędzy Hiszpanją i Niemcami; *przyp. red.*) Aktu tego dokonały dwa statki wojenne hiszpańskie.

New-York 12-go maja. — Słynny socjalista niemiecki, Most, został uwięziony.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 12-go maja.—Według doniesień *Polit. Corresp.*, władze tureckie w Salonice żądają od austrjackich poddanych opłaty podatku patentowego, którego pobór niedawno został zaprowadzony. Podatek wymaganym jest za kilka lat ubiegłych, a tym, którzy nie pośpieszają z jego opłaceniem, władze odmawiają wydawania paszportów i czynią różne inne trudności. Poseł austrjacki zaprotestował u W. Porty przeciw temu nieprawidłowemu postępowaniu i zażądał cofnięcia wydanych w tym względzie poleceń.

Londyn 12-go maja. — *Times* twierdzi, że oświadczenia onegdajsze Gladstona, złożone w izbie gmin, spotęgowały opozycję w stronnictwie liberalnem przeciw bilowi o samorządzie irlandzkim, jeżeli Gladstone powiedział swoje ostatnie słowo, jak przypuszczać należy. Jeżeli Gladstone nie usłucha przedstawień Chamberlaina, nie może liczyć na większość. Odrzucenie zaś, albo cofnięcie bilu nie może obejść się bez ustąpienia gabinetu.

Londyn 12-go maja.—Ajencja Reutera odbiera z Aten następująąą depeszę: Papamichalopulos odmówił dziś stanowczo utworzenia gabinetu, a to z powodu, iż nie podziela zapatrywań króla, który życzy sobie gabinetu tymczasowego. W skutek tej odmowy, król wezwał do siebie Wamusa.

Londyn 12-go maja.—Na wschodzącem zbożu, a zwłaszcza pszenicy, pojawiły się mszyce.

Telegramy handlowe.

Berlin 12-go maja (po południu).

Usposobienie znów osłabło. Sprawa grecka ciągle bardzo niekorzystnie wpływa na giełdy, które również zaniepokojone są szerzeniem się cholery we Włoszech. Wartości spekulacyjne nieco słabiej. Akcje kredytowe szybko obniżają się w kursie i dziś znowu 5 marek utraciły. Wartości bankowe nieco słabiej, kolejowe mocno się trzymały. Na polu rent obcych usposobienie słabe. Wartości rosyjskie trzymały się wcale stosunkowo dobrze — ruble jednak tańsze. Żyto w towarze gotowym o pół marki niżej, na dostawę natomiast nieco wyżej notowane.

Berlin 12-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.50	Akcje kredytowe .	455 —
Weksle na Warszawę	200 25	Listy zast. ser. I-ej	62.70
Wek. na Peters. krótk.	200 —	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199.10	„ „ „ długot.	—.—
Ail. ban. ros. na dost.	200 75	Żyto w tow. gotow.	133.75
Wschodnia poż. II em.	63 10	Żyto na jesień .	138 85

Petersburg 12-go maja.

Weksle na Londyn	$23^{11}/_{16}$ $^{23}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	246
„ „ II-ej emisji . . .	$226^{3}/_{4}$
Półimperjały	8.30

Obniżka kursu rubli na giełdzie berlińskiej wczorajszej wynosi 25 fenigów w tranzakcjach końcomiesięcznych i 20 w kasowych. Jak wiadomo, szacowania poranne takie mniej więcej kursa obiecywały i giełda warszawska pod wpływem tej groźby działając, utrzymała kursa prawie niezmienione, pomimo zwyżki kursu rubli w Berlinie onegdaj. W obecnej zatem chwili notowania u nas są na równi z berlińskiemi i dalszy rozwój będzie zależał od nowych doniesień z Berlina. Wysokie notowanie papierów ożywi może w tym kierunku giełdę naszą—wczoraj nader w obrotach ograniczona. Notowania dnia poprzedniego były: 200.70, 201, 460, 135.25, 138.50.

J. Wl.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Dosyć znaczny dowóz bydła rogatego na targ warszawski z jednej, a słaby zbyt skór wyrabianych z drugiej strony, spowodowały pewną obniżkę cen skór wołowych.

Wołów stepowych dostawiono bowiem 1360 sztuk, krajowych 240—a rzeźnicy warszawscy rozkupili 1160 sztuk, przy pokupie dobrym.

Różnica w cenie skór w handlu na sztuki na oko, wynosiła 30 do 40 kop. Płacono 9 do 14.50, a za wyjątkowe duże sztuki nawet wyżej.

Na wagę za 1 funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono stosownie do wagi i grubości całej skóry—12 kop. w sztukach 60 do 65-funtowych, 13 kop. w 65 po 70-funtowych, 14 kop. w 70 do 75-funtowyth. W sztukach zaś cięższych 75 do 85-funtowych 14 i pół do 15 kop.

Skórki cielęce warszawskie nieco chętniej kupowano w tygodniu ostatnim, lecz ceny płacono nieco niższe—a mianowicie 2 do 3 rs. za parę.

Prowincjonalnych brak prawie zupełny, obrotów też niemi nie ma do zanotowania.

J. Wl.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych* w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości, iż wystawa obrazu Michała Munkaczego „Chrystus przed Piłatem“ nieodwołalnie zamkniętą zostanie w nadchodzącą niedzielę wieczorem, to jest dnia 16 maja. Cena wejścia na wystawę Towarzystwa łącznie z obrazem Munkaczego, we czwartek, piątek i sobotę kop. 20, zaś w niedzielę po kop. 10 od osoby.

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu zeszłego tygodnia.

352. Bank Państwa, składy, Nowo-Wielka 4.

546. Brauer i Kiedrzyński, dom komisowy, Przechodnia 5.

274. Bytner Józef, skład piwa mazowieckiego, Świętojerska 16.

134. Warszawski magazyn żałobny, przedsiębiorstwo pogrzebowe, fabryka trumien, oraz zakład wynajmowania wozów do przewożenia zwłok z domów do kościoła, Senatorska 32.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	36 rano	6	6 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	1 wiecz.	4	16 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. $8^{1}/_{4}$ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Мая 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.